

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Anatola, Hel odora.
Jutro Irenensza. Józ Kal.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 43 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 10 44 zachód 8 58

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem

wydał następując sprawozdanie:

Coraz częstsze echa nędzy z Płocka i okolicy, pojawiające się w różnych gazetach, skłoniły komitet do podjęcia podróży w tamtą okolicę. Dnia 16-go czerwca wyjechała komisja złożona z niżej podpisanych, rannym pociągiem, wychodzącym z Poznania o godzinie 3; o 8 rano stanęliśmy we Włocławku.

Pierwszą czynnością naszą było odwiedzenie tamtejszego komitetu, a raczej jego sekretarza, pana Kossobudzkiego, który pocieszając zwiastował nam wiadomość, że składki na Kujawach nie zmniejszają się, ale rosną; ofiarność obywateli nie ustaje; od początku czerwca zebrano znowu przeszło trzy tysiące mk., dalsze składki płyną ustawicznie. Do Włocławka z natury rzeczy napływa też ciągle nowa bezdomna ludność, która wskutek bezrobocia głod cierpi. Powstały też zatem we Włocławku tanie kuchnie, które odwiedziliśmy. Świeżo zaś wprowadzono w życie tanie obiady dla inteligencji, składające się z rodzin po urzędnikach i z emerytów odciętych od swych dawnych dochodów; inicjatorem tego jest pan Ossowski z Włocławka. Obiady te wydaje się na kredyt, płatny oczywiście po wojnie, a zajmują się nimi panie miejscowe. Istnieją dalej we Włocławku sale zajęć dla chłopców i dziewcząt. Fundusze na utrzymanie dobroczynnych instytucji tych czerpią komitety z dobrowolnych składek, a duszą tego wszystkiego jest znany we Włocławku i szanowany obywatel, p. Bauer, który zawsze w krytycznej chwili znaleźć umie grosz na pokrycie bieżących wydatków. Niestety nie zastaliśmy pana Bauera, wyjechał bowiem dla poratowania zdrowia do Kissingen.

Z Włocławka komunikacja z Płockiem odbywa się Wisłą, która obecnie tak opadła, że parowce utykają na mieliznie raz po raz. Nie to jednak utrudnienie, lecz inne okoliczności złożyły się na to, że tym razem do Płocka dostać się nie mogliśmy żadną miarą. Otrzymaliśmy jednak przepustki w Lipnowskie. Po zebraniu informacji postanowiliśmy się udać tamże „rzemieśnnym dyszlem.” Szczęście sprzyjało jednak naszej wycieczce, odbyło się bowiem bez dalszej podróży. Po przebyciu z pewnemi trudnościami Wisły, pierwszym majątkiem, do jakiego dobiliśmy, był Szpetal górny, własność pana Rutkowskiego, który nam dalszą podróż wyperswadował, podejmując się wszystko uczynić, co będzie w jego mocy i na co otrzyma zezwolenie. Utworzył więc komitet, któryby w pierwszym rzędzie zajął się nędzą w Płocku, a potem zbieraniem składek od obywateli w Lipnowskim mianowicie, gdzie względny jeszcze panuje dobrobyt; praca komitetu tego sięgać ma aż do Sierpca mniej więcej. Poza tem mieliśmy sposobność spotkać z Płockiego jeszcze kilku panów, którzy oświadczyli wszelką gotowość niesienia pomocy p. Rutkowskiemu. Złożyliśmy do dyspozycji nowego komitetu dla Płocka 10 tysięcy marek, a prócz tego utworzyliśmy komitetowi temu kredyt w podkomitecie naszym we Włocławku do wysokości 15 tysięcy marek; sądzymy, że te 25 tysięcy marek na początek starczą i że dalsze zapomogi czerpać już będzie komitet płocki bądź to z depozytu naszego we Włocławku, bądź to z funduszy własnych, jakie — wedle zapowiedzi pana Rutkowskiego znajdą się niezawodnie także.

Pan Rutkowski postara się też u władz o pozwolenie dojechania do Płocka, gdzie zamierza zebrać osobny komitet dla tworzenia tanich kuchni,

dalej zrobić ankietę co do potrzebnej odzieży i wskazać nam drogę do przesłania tejże z Poznania, wreszcie zebrać pewną ilość dzieci, które na czas wakacji rozebrałyby rodziny ziemiańskie w okolicy Włocławka, Rypina, Lipna itd.

Na tem akcyę naszą dla Płocka uważaliśmy za ukończoną, po trzech tygodniach udamy się tam ponownie dla zbadania, jakie przyniosła rezultaty.

Powróciliśmy do Włocławka na noc, a dnia następnego odwiedziliśmy katedrę i czcigodnego ks. biskupa Zdzitowieckiego, postanowiliśmy w dalszą udać się drogę — w powiat kutnowski, przedewszystkiem zaś gostyniński i łowicki; mieliśmy najformalniejsze do każdego miejsca przepustki, ale mimo to komunikacja wszędzie utrudniona bardzo. Koleją w żaden sposób, bo koni dziś od kolei nabyć nie można, a pisać o nie lub telegrafować do znajomych — nie podobna. Z tej przyczyny wpadliśmy przeto na pomysł podróżowania dalej znowu „rzemieśnnym dyszlem” od wsi do wsi, co nam się powiodło znakomicie dzięki ofiarności tamtejszego ziemiaństwa. Zaraz z Włocławka zabrał nas do siebie pan Kretkowski z Włocławka pod Kowalem i jeszcze tego wieczora odesłał nas do Suchodembia, do prezesa naszego kutnowskiego komitetu, a wiceprezesa C. T. R., pana Maryana Kiniorskiego. Tutaj przenocowawszy, zasięgnęliśmy przedewszystkiem dokładnych informacji co do pracy komitetu kutnowskiego. Całokształt tej pracy przedstawia się następująco:

Przychód komitetu kutnowskiego wynosił 23 088,41 mk., rozchód 20 736,13 mk., pozostałość kasowa 2 352,28 mk.

Na przychód składają się następujące pozycje:

1. od komitetu niesienia pomocy z Poznania 9 000,— mk.;
2. od byłego komitetu obywatelskiego na powiat kutnowski 4 000,— mk.;
3. od byłego komitetu obywatelskiego na powiat gostyniński 2 000,— mk.;
4. składka zebrana od 1-go stycznia 1915 w powiecie kutnowskim i gostynińskim 8 088,41 mk., razem 23 088,41 mk.

Oprócz gotówki były od właścicieli ziemskich (wyłącznie większa własność) ofiary w naturze, wartość których obliczono w przybliżeniu na 15 tysięcy marek.

Rozchody przedstawiają się w sposób następujący:

1. na udzielenie pomocy w mieście Kutnie wydano 1 240,— mk.;
2. na udzielenie pomocy w powiecie kutnowskim 4 604,— mk., razem 5 844,— mk.

W mieście Kutnie pomocy komitet udziela głównie taniej kuchni, która wydaje dziennie około 300 obiadów (porcja zupy z chlebem, przeważnie bezpłatnych i to najuboższej ludności. W powiecie kutnowskim pomocy udzielano głównie mieszkańcom osad: Żychlin, Dombrowice, Krośnice (np. w tych ostatnich korzystały z pomocy komitetu 93 rodziny, w Dombrowicach 25 rodzin). Oprócz tego udzielano pomocy tym nielicznym stosunkowo (w pow. kutnowskim) włościanom, których dobytek został zniszczony podczas stoczonych tu walk, np. w Woli kierowej udzielono pomocy 20 włościanom, dostarczając przeważnie nasienia do siewu; w gminie Żychlin, Plecka Dąbrowa i Wojszyce udzielono pomocy 13 gospodarzom, zniszczonym przez wojnę.

Pomoc została skierowana głównie na powiat gostyniński, który bez porównania więcej od kutnowskiego ucierpiał od wojny. Do powiatu też gostynińskiego została skierowana główna część naturalii, któremi rozporządzał komitet, tam też zużyto przeważną część gotówki. Ogółem wydano na pomoc w gostynińskim gotówką 14 840,08 mk., niesiono pomoc przedewszystkiem okolicom: Gombina (150 rodzin), Osmolina, Sannik, Kiernozi, dalej w gminach Pacyna, Łąck (248 rodzin.)

Ogółem więc wydano na powiat kutnowski 5 844,— mk., na powiat gostyniński 14 840,08 mk., wydatki kancelaryjne 52,05 mk., razem 20 736,13 mk.

Dochodów ze składek na miejscu będzie już niewiele, gdyż przeważna liczba ofiarodawców dopełniła swoich zobowiązań, część pozostałej gotówki jest przeznaczoną na kupno zboża, na kaszę i mąkę. Potrzeb będzie dużo, gdyż obecnie mnoży się wśród inteligencji ilość osób, które wydały cały zapas gotówki, jak posiadali.

Komitet stara się udzielać pomocy w naturaliach, zboże ofiarowane lub kupione przerabia na mąkę lub kaszę i wywozi do tych miejscowości, w których nie ma środków do życia.

Obecnie powstał projekt utworzenia w kutnowskim powiecie kolonii wakacyjnych dla dzieci z Łodzi (około 200) na 3—4 miesięcy. O ile projekt ten dojdzie do skutku, to kolonie te byłyby urządzone w Mirosławicach (niższa szkoła rolnicza dla dziewcząt), i w Walech (niższa szkoła rolnicza dla chłopców); szkoły te nie są czynne i lokale tych szkół będą bardzo odpowiednie na ten cel. Otrzymał też komitet już pewną część ofiar na te kolonie.

Prócz tej pracy komitet kutnowski pośredniczył w dostarczaniu naszych przesyłek pieniężnych i 11 skrzyń odzieży do Łowicza, za co mu wyrażamy serdeczną wdzięczność.

Komitet kutnowski do nowych żniw na wyżywienie ludności mianowicie w powiecie gostynińskim włącznie potrzeb kolonii wakacyjnych będzie potrzebował najmniej 10 tysięcy marek. Pozostawiliśmy mu 5 tysięcy marek w gotówce a 5 tysięcy marek pokryje kwota mu przed dwoma tygodniami posłana dla Płocka, której z niezależnych od niego powodów miastu temu nie dostarczył.

Następnego dnia wczesnym rankiem odesłał nas p. Kiniorski do pana Adama Skarzyńskiego w Śmiechowie. Przejeżdżaliśmy przez wspaniałe majątki Strzelce Tresków z cukrownią w miejscu i Pobórz Antoniego Skarzyńskiego. O godz. 1-szej byliśmy w Śmiechowie, skąd końmi pana Skarzyńskiego pojechaliśmy do państwa Godlewskich do Łuszyna już tylko kilka kilometrów od zniszczonych wojną okolic Kiernozi i Osmolina. Obecnie ludność tam już powróciła w znacznej części, ślady bitew są wielkie i tam właśnie środowisko największej nędzy, potrzebującej największej pomocy. To samo stwierdziliśmy dnia następnego, przejeżdżając cały szmat drogi na drugą stronę toru kolei warszawsko - bydgoskiej do Walewic, siedziby państwa Grabińskich, przy szosie łączącej - łowickiej, położonych nad samą Bzurą. Łuszyń zdobyto szturmem o 9 wieczorem, Walewice o 10 rano, przytoczenie czego wystarczy na stworzenie sobie obrazu zniszczenia całego szeregu okolicznych wsi jak Kaczkowizna, Żłaków, Byków, Chruslin, Bielawy i inne.

Po czterodniowej jeździe od wsi do wsi dobiliśmy w sobotę dnia 19-go czerwca do ostatniego celu naszej podróży — do Łowicza. Cekał już na nas przewodniczący komitetu łowickiego, ksiądz kanonik Niemira wraz z kilku innymi członkami komitetu.

Od pierwszej naszej podróży do Łowicza — w marcu — utworzył ks. kanonik podkomitety: w Walewicach, przewodniczący pan Grabiński; w Rybnie, przewodniczący p. Koczorowski, w Niespuszy p. Epstein. Komitet łowicki prócz opieki nad kilkudziesięciu wsiami z przeszło 400 bezdomnemi rodzinami, w samym Łowiczu ma tanie kuchnie dla przeszło 500 najuboższych, a także udziela bezprocentowych pożyczek będącej bez środków do życia inteligencji. Tragedyą Łowicza jest to, że ciągle napływają z linii bojowej do miasta ludzie bezdomni, bez żadnych zasobów, których żywić trzeba. Wypadało się też zająć dziećmi, stworzono z pozwoleniem władz w połowie maja szkoły dla 500 chłopców i dziewcząt w wieku 9—13 lat, wszystko to kosztuje a dochodów znikąd nie ma. Nawet rożatkowe, w innych miastach pobierane, tutaj, ze względu na bliskość linii bojowej, niemożliwe.

Odebrał Łowicz z Poznania dotąd 22,500 marek a potrzebuje na te wszystkie rozchody jeszcze do nowych zbiorów — do 15 sierpnia — najmniej 14,500 mk., wręczyliśmy komitetowi 15 000 mk., polecając jaknajwcześniej zrobić wniosek do komitetu kut-

nowskiego o przyjęcie większej ilości dzieci do wymienionych wyżej kolonii wakacyjnych w Mirosławicach i Wałach.

W Komitecie łowickim panuje wielki zapał do ratowania nędzy i miło przebywać wśród tych ludzi, oddanych duszą i sercem biednym swym współbraciom. Fundusze nasze co prawda nikłe są w obec ogromu spustoszenia i biedy, na którą się patrzy. Ale szczęśliwem się czuć może społeczeństwo, któremu Opatrzność daje sposobność do niesienia pomocy tym bezdomnym i ze wszystkiego obranym.

Dla tego mały i wielki, bogaty i mniej zamożny — wszyscy niechaj poczuwają się do składek coraz to nowych, aby nie wyszło to źródło, z którego czerpać może komitet nasz na ulżenie nędzy.

Bol. Brodnicki.

Kaźmirz Brownsford.

Odezwa.

Przedłużająca się wojna powinna przejmować wszystkie serca szlachetne coraz to większą troską o tych rodaków naszych, którzy, jak nikt inny dotknięci zostali pożą tą wojny. Sroży się ona ciągle jeszcze na ziemiach polskich i niesie niejednym doszczętną nieraz zagładę mienia, drugim głód i nędzę, spowodowaną zastojem w zarobkowaniu i drożyzną a często i brakiem niezbędnych artykułów żywności.

Komitet niesienia pomocy ludności w Królestwie Polskiem stara się już od paru miesięcy ulżyć tej nędzy. Dzięki ofiarności społeczeństwa naszego mógł on niejeden łzę otrzeć, niejeden głód zaspokoić.

Ale biedy dziś coraz więcej, coraz więcej głodnych wyciąga rękę po pomoc.

Chociaż więc ufamy, że bezinteresowna ofiarnosc na ten cel nie ustanie u nas, pragniemy i pośrednią drogą przysporzyć komitetowi funduszy.

W tym celu z upoważnienia Komitetu niesienia pomocy ludności w Królestwie Polskiem, chcąc go w tej pracy wyręczyć, zawiązałyśmy osobny komitet dla zajęcia się urządzeniem loteryi fantowej, na którą już pozwolenie władzy uzyskane zostało.

Na jakieś głośne zabawy dzisiaj nie pora, ale cicha fantowa loterya nie zakłóci powagi chwili obecnej a przyniesie nieco grosza dla głodnych.

Pragnąc, aby tego grosza wpłynęło jaknajwięcej mamy nadzieję móżdż rozprowadzić 250,000 biletów po 1 marce. Wygranych będzie 10,000 przedmiotów bądź to praktycznej bądź artystycznej wartości, pochodzących z dobroczynnych darów lub zakupionych umyślnie.

Z ufnością odzywamy się do społeczeństwa naszego z prośbą o poparcie tej myśli i tego zamiaru. Na każdy powiat, na każde miasto wyznaczone są kolektorki do zbierania darów i sprzedawania biletów. Od dobrej woli społeczeństwa zależeć to będzie, by tym także sposobem wzmogły się środki na zaspokojenie niezbędnych potrzeb tysięcy naszych braci.

Marya Czartoryska, przewodnicząca.

Ludwikowa Mycielska, zast. przewodniczącej.

Dr. Hąciowa, skarbniczka.

Dr. Stefania Kapuścińska, szafarka.
Sekretarki:

Zofia Cegielska, Anna Dziembowska,
Zofia Żółtowska.

Hr. Adolfowa Bnińska. Bolesławowa Brodnicka. Helena Brownsdorfowa. Paulina Cegielska. Wanda Chłapowska. Teresa Gantkowska. Romanowa Komierowska. Wojciechowa Lipska. Dobrogostowa Lossowowa. Kazimiera Mieczkowska. Felicjanowa Niegołewska. Karolowa Rosowa. A. Suchocka. Hr. Antonina Szoldrska. Tadeuszowa Szuldrzyńska. Aniela Tułodziecka. Ludwika Turnowa. Stanisławowa Żółtowska.

Panowanie Rosyan we Lwowie.

(Wat.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą nieco szczegółów o panowaniu i gospodarce Rosyan we Lwowie. Najciekawsze, że szczegóły te stoją w jaskrawej sprzeczności z tem, co donosiły pisma galicyjskie, czerpiące swe wiadomości z biura N. K. N. Prasowe biuro wojenne np. zaprzecza stanowczo, jakoby Rosyanie okradali muzea i wywozili zbiory publiczne.

Polacy korzystali z tych samych swobód, co Polacy warszawscy. Rusyfikowania we Lwowie samym nie było, natomiast dawało się ono odczuwać po wsiach i miasteczkach zamieszkałych przez żywoży rusińskie. Ludność polska korzystała z zapożmóg pieniężnych i naturalii i była traktowana zupełnie poprawnie. W razie jakiegokolwiek nadużycia mogli przedstawiciele obywatelstwa liczyć na pomoc władz wojskowych.

Grabieży dopuszczano się li tylko w mieszkaniach opustoszałych. Dobro publiczne nie zostało naruszone.

Z wielką uprzejmością odnosiły się władze rosyjskie do banków i kupiectwa. Rosyjscy handlarze lub rosyjskie kantory zamiany pieniężnej nie korzystały bynajmniej z innych przywilei, aniżeli kupcy miejscowi.

Także i pod względem sanitarnym miasto nie u-

cierpiało wcale. Pomiedzy oficerami a ludnością panował stosunek dobry. Posługiwano się pewnego rodzaju rosyjsko - polskim językiem.

Carowa matka i wnuczka jej: wielka księżna Olga, czyniły zakupy w języku francuskim i z powodu swego skromnego zachowania się nie były przeważnie rozpoznawane. Wiele dam rosyjskich Czerwonego Krzyża, które spełniały sumiennie swoje zadania, nie ukazywało się wcale na ulicy.

Podpada także, że żywoży rusofilskie nie były lubiane w kołach rosyjskich i że brano im za złe, gdy starały się o pozyskanie względów rosyjskiego rządu.

Najwięcej cierpieli żydzi, których Rosyanie uważają za swych największych wrogów.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki. Na północ od Arras nocne ataki nieprzyjacielskie po obu stronach drogi Souchez - Aix - Noulettes i w labiryncie na północ od Ecurie, zostały odparte.

W zachodniej części Argonów Francuzi usiłovali wczoraj wieczorem odbić stracone stanowiska swe. Mimo użycia licznej artylerii ataki ich rozbiły się zupełnie.

Ten sam wynik miał na wzgórzach Mozy atak piechoty dwa kilometry szeroki po obu stronach Tranchee. Po nadzwyczaj wielkich walkach nieprzyjaciel uciekł do stanowisk swych.

W Wogezach wojska nasze napadły na szczyt tuż na wschód od Metzeral; 50 jeńców i jeden karabin maszynowy pozostały w rękach naszych.

Szczególnie dobre wyniki mieliśmy w największej na południe położonych częściach naszego frontu bojowego przeciw lotnikom nieprzyjacielskim. W walce powietrznej 2 latawce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone na północ od przełęczy Schlucht i pod Gerard mer, dwa dalsze zmuszono ogniem artylerii pod Largitzen i Rheinfelden do wylądowania na ziemi szwajcarskiej.

Wschodnie pole walki. Ataki rosyjskie na północ i północ - wschód od Przasnysza, skierowane głównie przeciw stanowisku zdobytemu przez nas d. 25-go czerwca na południe - wschód od Ogledy, złamały się wśród wielkich strat przeciwnika.

Północno - wschodnie pole walki. Halicz został przez nas zajęty. Dniestr został dziś rano i tutaj przekroczony. Tem samem armii Linsingena udało się zdobyć na całym froncie swym po pięciodniowych ciężkich walkach przejście przez tę rzekę. Dalej na północ wojska nasze ścigają pobitego nieprzyjaciela w kierunku na linię Gniła - Lipa. Od 23-go czerwca armia generała Linsingena pojmała 6470 Rosyan do niewoli.

Na północ - wschód od Lwowa zbliżamy się do części Bugu. Dalej na wschód aż do okolicy Cieszanowa, wojska sprzymierzone postępują dalej. Wzięły kilka tysięcy jeńców i szereg dział i karabinów maszynowych.

Orędzie niemieckie z wtorku.

Zachodnie pole walki. Francuzi przygotowali wczoraj silnym ogniem pomiędzy drogą Lens - Bethune i Arras nocne ataki piechoty, które jednakże zostały powstrzymane naszym ogniem artyleryjnym.

Na wzgórzach Mozy zaatakował nieprzyjaciel 5 razy w ciągu dnia wzięte przez nas 26-go czerwca pozycje na południo - zachód od Les Esparges. Wśród wielkich strat załamały się te ataki bezskutecznie, tak samo jak nocny atak na wschód od Tranchee.

Na wschód od Luneville dotarły trzy nieprzyjacielskie ataki, wykonane przez kilka nieprzyjacielskich batalionów, przeciwko naszym pozycjom przy lesie Les Remabois i na zachód od Leintrey - Gondrexon jedynie tylko do naszych przeszkód. Nieprzyjaciel uciekł pod naszym ogniem do swych pozycji.

Nieprzyjacielska wideta artyleryjna na katedrze soisońskiej została wczoraj usunięta przez naszą artylerję.

Wschodnie pole walki. Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Południowo - wschodnie pole walki. Armia generała Linsingena przerzuciła nieprzyjaciela w pościgu na całym froncie od Halicza i Firlejowa poza Gniłą Lipę. W okresie tym staczają się walki.

Dalej na północ dotarło do okolicy Przemyślany - Kamionka. Na północ od Kamionki nie odczekał nieprzyjaciel naszego ataku, przeszedł on poza Bug poniżej tej miejscowości.

Na północ i na północno - zachód od Mostów Wielkich (50 kilometrów na północ od Lwowa), jako też na północny - wschód i na zachód od Tomasza stawił się wczoraj nieprzyjaciel. Został on wszędzie wyparty. Stoimy teraz i tu na ziemi rosyjskiej.

Pod naciskiem naszego parcia naprzód w tej okolicy rozpoczyna nieprzyjaciel opróżniać swoje stanowiska w okolicy Tanwi i nad dolnym Sanem.

Orędzie niemieckie ze środy.

Zachodnie pole walki. Nieprzyjaciel nie przedsięwziął wczoraj pod Arras żadnej większej działalności. Natomiast my poczyniliśmy dalsze postępy w wyrugowaniu przeciwnika z rowów, które zdołał

w ciągu swych kilkutygodniowych wysiłków zdobyć. Nieprzyjacielski atak w Labiryncie (na północ od Ecurie) został odparty. Nieprzyjaciel usiłuje od wieczora dnia 26-go napróżno odzyskać zajęte przez nas stanowiska przez ataki wykonane na wzgórzach Mozy na zachód od Les Esparges. Także i wczoraj przedsięwziął on 4 gwałtowne ataki, które nie powiodły się wszystkie i przyniosły nieprzyjacielowi wielkie straty.

Wschodnie pole walki. Żadnych wypadków nie było.

Południowo - wschodnie pole walki. Atak nasz nad Gniłą Lipą robi postępy. Na wschód i na północno - wschód od Lwowa położenie niezmienione. Pomiedzy Bugiem a Wisłą dotarły niemieckie oraz austriacko - węgierskie wojska do okolicy Bełz, Komarowa, Zamościa i do północnego brzegu niziny leśnej w okolicy Tanwi. Także i po lewym brzegu Wisły w okolicy Zawichostu i Czarowa rozpoczął nieprzyjaciel odwrót.

Nieprzyjacielski stmolot został zmuszony do lądowania poza naszą linią. Pasażerowie zostali wzięci do niewoli.

Orędzie francuskie z wtorku.

(Wat.) W okolicy na północ od Arras trwała kanonada w ciągu ostatniej nocy. Na północ i południe od Souchez i na północ od Neuville trwała akcja piechoty, która przyczyniła się do zajęcia przez nas wąwozu Angres - Ablain. W Argonach pod Bagatelle ustawiczna walka za pomocą torped powietrznych i granatów ręcznych. W Wogezach udało się nieprzyjacielowi odeprzeć nasze przednie strażę na stokach na wschód od Metzeral. Przez natychmiastowy przeciw - atak zdołaliśmy odzyskać część utraconego poprzecznie obszaru.

Na pozostałym froncie noc spokojna.

W Wogezach odzyskaliśmy wszystkie nasze stanowiska, któreśmy zajęli na wschód od Metzeral. Z pozostałych frontów nie ma nic, krom walk artyleryjnych, do doniesienia.

Rosyjskie orędzie urzędowe.

(Wat.) W okolicy Szawli odparliśmy słabe nieprzyjacielskie ataki. Na froncie Narwi i Niemna i po lewym brzegu Wisły, panuje spokój. Posuwanie się znacznych sił nieprzyjacielskich na froncie pomiędzy źródłami Wieprza a zachodnim Bugiem trwa w dalszym ciągu i tu, na pozycjach tylnych strażę w okolicy Tomasza, odparły wojska nasze w dniu 27-go czerwca kilkakrotnie gwałtowne ataki niemieckie. Nieprzyjacielska armia Dniestru, która została wzmocniona przez nowo ściągnięte tam niedawno wojska niemieckie, starała się wywołać przez ataki gwałtowne na froncie Bukaczowce - Martynów zamieszanie podczas naszego odwrotu na Gniłą Lipę. Ataki te jednak nie powiodły się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Orędzie włoskie z wtorku.

(Wat.) Wzdłuż całego frontu nie było żadnego znamiennego wydarzenia.

W Karyntyi ostrzeliwała artylerja górska, którą z trudem przytransportowano na wysokie szczyty, z wielkim skutkiem obóz nieprzyjacielski na przeciwnym stoku małego Pal. Na placu boju panuje niepoгода. Zauważono ożywioną akcję nieprzyjacielskich lotników, którzy bombardowali niektóre zdobyte przez nas pozycje, jednakże bez wielkiego sukcesu.

Ile kosztuje Francję wojna w ciągu godziny.

(Wat.) Korespondent „Secolo“ donosi, że statystycy paryscy obliczają koszt francuskie na prowadzenie wojny na 3 miliony franków w ciągu godziny.

Najnowszy plan admiralicy angielskiej przed Dardanellami.

(Wat.) Do organu greckiego „Nea Hemera“ donoszą, że admiralicy angielska i francuska powzięła plan potopienia w węższej części cieśnin dardanelskich licznych okrętów handlowych starego typu, aby przez to uniemożliwić czynność łodzi podwodnych niemieckich.

Przegląd polityczny.

Skonfiskowanie socjalistycznego pisma ulotnego.

(Wat.) Prezydium berlińskiej policji donosi, że naczelna komenda wojskowa na Marchię skonfiskowała w dniu 24-go czerwca drukowany jako pismo ulotne manuskrypt „Do prezydium socjalno-demokratycznej partji! Do prezydium socjalno-demokratycznej frakcji parlamentu w Berlinie!“ — datowany z dnia 9-go czerwca 1915 roku i zaopatrzony podpisami socjalno - demokratycznych towarzyszy partyjnych.

Pismo ulotne zawierało skierowane do prezydium socjalistycznego żądanie do rozpoczęcia na całej linii walki klasowej według zasad programu partyjnego i postanowień partyjnych, oraz do wszczęcia socjalistycznej walki o przywrócenie pokoju.

Prezydium policji dodaje, że za podobne rozpowszechnianie pism ulotnych czeka winnych kara więzienia do jednego roku.

Znaczenie polityczne ponownego zajęcia przez Austriaków Galicji.

(Wat.) Urzędowy organ austriackiego ministerium spraw zagranicznych „Fremdenblatt“ dowodzi

w dłuższym artykule, iż Galicya w posiadaniu Rosyan miała być dla rządu Piotrogradzkiego pewnem wynagrodzeniem za część Królestwa Polskiego, zajętą przez zjednoczone armie: austryacką i niemiecką. W Piotrogradzie liczyli podobno na to, iż Galicya podczas przyszłych rokowań pokojowych będzie odpłatą za zachodnio - południowe obszary Królestwa. A te przypuszczenia rosyjskie spełzły obecnie na niczem. W tem leży także główne znaczenie polityczne ponownego zajęcia przez Niemców i Austryaków Galicyi. Na tę właśnie okoliczność kładą w politycznych kołach wiedeńskich większy nacisk, aniżeli na to, że odzyskanie z powrotem Galicyi miało wywrzeć pewien wpływ polityczny na niezdecydowane dotychczas państwa bałkańskie.

Dymisya Suchomlinowa przyjęta.

(Wat.) Pisma rosyjskie donoszą, że car przyjął dymisję rosyjskiego ministra wojny, Suchomlinowa i mianował na kierownika ministerium wojennego generała piechoty Poliwanowa. Mianowanie Poliwanowa nastąpiło po poprzedniej naradzie cara z generalissimusem.

Generał Poliwanow był do maja 1912 roku pomocnikiem dotychczasowego ministra wojny i został z tego stanowiska usunięty, gdyż był zamieszany w sprawę pojedynku pomiędzy przywódcą paździenikowców, Guczkowem i pułkownikiem Miasojedowem. Poliwanow dostarczył Guczkowowi materiału obciążającego Miasojedowa o uprawnianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Miasojedow został wkrótce po ostatniej porażce Rosyan pod Tylżą przyłapany i wkrótce potem jako zdrajca powieszony.

Zwołanie Dumy rosyjskiej na połowę lipca.

(Wat.) Pisma rosyjskie donoszą, iż prezes Dumy powiadomił wszystkich przywódców politycznych frakcyi, iż zwołanie Dumy nastąpi, za zezwoleniem rządu, w połowie lipca.

Ustąpienie Greya.

(Wat.) „Hamburger Fremdenblatt“ dowiaduje się drogą przez Rotterdam, że na zebraniu partii wyborczej hrabstwa Londyńskiego, zawiadomił prezes obecnych, iż Grey ustąpił ostatecznie z angielskiego składu gabinetu.

Wenizelos prze do przyspieszenia wypadków w Grecyi.

(Wat.) Według gazety „Chronos“ nie małe wrażenie wśród ludności greckiej wywołuje, że Wenizelos wyraża w ostatnich dniach coraz energiczniej życzenie natychmiastowego zamianowania „pełnomocnika króla“, który kierowałby krajem podczas choroby obecnego króla. Dziennik wnioskuje stąd, że Wenizelos, którego wpływy poczynają znów być decydujące w Grecyi, pragnie jaknajszybszego rozwoju wypadków, wstrzymanych dziś głównie z powodu choroby króla.

Sprawy polskie.

Wygnańcy polscy masowo żegnają się z Czechami.

(Wat.) Gazeta czeska „Lidowe Nowiny“ zaznacza, iż z chwilą, gdy nadeszła do Czech wiadomość o ponownem zajęciu przez Austryaków i Niemców Lwowa, rozpoczął się masowy transport wygnańców polskich z ziem czeskich i morawskich. Przez Berno Morawskie przejeżdża teraz po kilka pociągów codziennie, wioząc wyłącznie wygnańców galicyjskich, wracających w rodzinne strony. Największa część byłych tułaczy polskich pragnie przyspieszyć swój powrót głównie z powodu zbliżającego się zimy. Z ludnością czeską żegnają się wygnańcy w sposób bardzo serdeczny i ze łzami w oczach. Na dworcach odgrywiają się podczas wyjazdu pociągów z wygnańcami nader wzruszające sceny.

Wiadomości kościelne.

Ciełmińska dyecezya.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup zamianował ks. Rogackiego, proboszcza od św. Jakóba w Toruniu, dziekanem dekanatu toruńskiego. Kanoniczna instytucja w urząd dziekański odbyła się 24-go czerwca.

Pelplin. W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, odprawił w tutejszym tumie sumę uroczystą najprzewielebniejszy ks. Biskup-sufragan dr. Klunder a kazanie uroczystościowe wygłosił kaznodziej tamski ks. kanonik Dziegielewski.

Po sumie odbyło się jak rok rocznic bierzmowanie, którego udzielił Najprzew. ks. Biskup Augustyn i Najprzew. ks. Biskup - sufragan dr. Klunder. Wybierzmowanych zostało 1761 osób.

Warمیńska dyecezya.

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła odprawioną zestanie w dyecezyi warمیńskiej dnia 4-go lipca.

Dycezya gnieźnieńska - poznańska.

Najprzewielebniejszy książdz Arcybiskup - nominat dr. Edmund Dalbor wyjechał w poniedziałek do wód, gdzie zabawi kilka tygodni.

Wiadomości połoczne.

Komitet niesienia pomocy dla Królestwa Polskiego uprasza wszystkie osoby prywatne i instytucje, oraz redakcje gazet, zajmujące się zbieraniem składek na rzecz komitetu, aby złożone u siebie kwoty przekazały z dniem 30-go czerwca na rachunek komitetu do Banku Włościańskiego lub Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie.

L. Mysiński.

Biblioteka Macierzy Kaszubskiej w Sopocie, oddana do powszechnego użytku, znajduje się tego roku na parterze domu pana Chmielewskiego przy ulicy morskiej (Seestrass Nr. 57) i otwarta będzie w poniedziałki i czwartki od godz. 11—12.

Na Polaków w Królestwie, głód cierpiących, złożono: J. Czyżewski z Gdańska (IV-ta rata) 5,— mk., F. Ł. z Gdańska 2,— mk., N. N. z Gdańska 2,— mk., Fabrowski z Gdańska 3,— mk., Gruenberg z Gdańska 5,— mk., Ksawery Koss z Gnieźdźdewa 5,— mk., za pośrednictwem sędziego Chmielewskiego w Sopocie: L. W. 10,— mk., Lieske 5,— mk., Ellwardt 3,— mk., Bissa 15 f., Kulling 10 m., Hinrichsen 4 m., Petrinski 2,— mk., Wrosz 20 fen., Nowoczin 50 fen., Groth 2,— mk., Damaschke 1,— mk., Pohnke 2,— mk., Parzeski 60 fen., Tesmer 3,— mk., Widrowski 1,— mk., Zink 50 fen., Junski 1,— mk., Czepp 70 fen., Czapp 50 f., Junski 30 f., Rumpfa 50 f., Haase 80 f., Rosengart 60 f., Potrykus 50 f., Kramp 50 f., Block 50 f., Rank 50 fen., Średziński 10 fen., Panke 50 fen., Liebke 50 fen., Kohnke 50 fen., Buesselman 1,— mk., Piasecka 1,—mk., N. N. 1,— mk., N. N. 1,—mk., Boech 50fen., Block 50 fen., Reinke 20 fen., Mischewski 20 fen., Noworzin 50 fen., Bach 50 fen., Parchen 1,— mk., Jankowski 50 fen., Kaschuba 50 fen., Haeske 30 fen., Rakowski 20 fen., Hoga 30 fen., Pohnke 25 fen., Grönke 25 fen., Prussat 30 fen., Rohde 50 fen., Mach 20 fen., Klaus 10 fen., Gosch 30 fen., Angel 30 fen., Tokarski 50 fen., Tokarski 30 fen., Borkowski 50 fen., Kowalski 30 fen., Jankowski 50 fen., Klein 1,— mk., Grabinski 50 fen., Lieske 20 fen., Kroll 25 fen., Bach 50 fen., N. N. 2,— mk., Lehmann 25 fen., Gurskowski 20 fen., Matejewski 50 fen., Rank 30 fen., Hebel 10 fen., Gutowski 50 fen., Mullen 20 fen., Renak 50 fen., Brill 50 fen., Angel 1,— mk., Ewald 50 fen., Glonke 50 fen., Czappa 30 fen., Gurskowski 50 fen., Piensckie 20 fen., Runk 50 fen., Schonbek 25 fen., Uller 50 fen., Mosa 50 fen., Anderkowski 50 fen., wdowa Block 50 fen., wdowa Gunska 50 fen., Schroeder 2,— mk., Kramp 25 fen., Oberzig 50 fen., Witkowski 50 fen., Plotzke 50 fen., Larzewski 15 fen., Burchardt 50 fen., Schimmelpfennig 20 fen., Bajatin 50 fen., Krause 50 fen., Orszewski 20 fen., Doering 50 fen., Macholl 50 fen., Nadolski 50 fen., Theus 15 fen., Gandicki 50 fen., Anoleck 25 fen., Andruszkowski 50 fen., Froehlich 30 fen., Orszewski 20 fen., Masula 1,— mk., Sarrach 1,— mk., Bieske 25 fen., Felkner 2,— mk., M. Borgmann 25 fen., Hebel 50 fen., ? 10 fen., Hailman 30 fen., Bednarek 40 fen., Wensierski 50 fen., Bichowski 40 fen., Repke 10 fen., Skalniki 50 fen., Much 30 fen., Brunke 50 fen., Gruschel 30 fen., Doerks 50 fen., Nowak 1,— mk., Bork 1,— mk., Ziemann 25 fen., Skrypkowski 50 fen., Kendziorra 1,—mk., Schulz 25 fen., Pohnke 50 f., Pohnke 50 f., Woiziszke 25 f., Baczkowski 50 f., Bicha 50 f., Bianga 1,—mk., K. B. 4,—mk.; L. L. z Gdańska 300,— mk., razem na (XIV-tą ratę) 697,20 mk. Ogółem zebraliśmy 5 697,20 mk. O dalsze datki gorąco prosimy.

Na Polaków żyjących w Szwecyi w największej nędzy, a nie mających z nikąd pomocy, ofiarowali: F. Ł. z Gdańska 1,— mk., N. N. z Sopotu 15,— mk., razem 42,50 mk. O dalsze datki prosimy w imieniu cierpiących rodaków.

Garderobę dla Polaków w Królestwie, nie mających się w co przyodzierać, ofiarowali w dalszym ciągu: N. N. z Sopotu, Fabrowski z Gdańska i N. N. z Gdańska. Dalsza ofiarność wielce pożądana.

W sprawie materyałów i tkanin z bawełny wyszło nowe rozporządzenie i znajduje się w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru. Zwracamy na nie uwagę wszystkich czytelników naszych.

Wciąż jeszcze zapisywać można pismo nasze na wszystkich pocztach w obrębie rzeszy niemieckiej. Kto zatem zna kogoś, który jeszcze sobie pisma naszego nie zaabonował na nowy kwartał, niechaj go nakłoni do tego, aby przedpłatę odnowił. W dzisiejszych czasach winna znajdować się w każdym domu polskim gazeta polska, rozkrzewicielka oświaty. Kto zatem nakłoni jaką rodzinę bez gazety będącą do zapisania jej sobie, przyczyni się w pewnej mierze do szerzenia oświaty. Prosimy zatem zaangażować wśród znajomych za pismem naszym i zyskać mu przeto jaknajszersze grono nowych czytelników.

Do śledzenia wszelkich wypadków wojennych nadaje się niezwykle wysyłany przez nas, a tani bardzo atlas wojenny. Kto go tylko zobaczy, niezwłocznie zabiera ze sobą, polecając kupno przyjaciółom i znajomym. W ten sposób sprzedaliśmy już dość poważną liczbę. Kto go jeszcze nie zna, niechaj sobie niezwłocznie zamówi pod adresem: „GAZETA GDANSKA“ — Danzig. Cena jest niezwykle niska, wynosi bowiem tylko 1,50 mk., Z przesyłką 1,70 mk., Za pobraniem pocztowem 20 fen. więcej.

Berlin. W dniu 1-go lipca obchodziła 50-letni jubileusz istnienia fabryka cygar Loesser i Wollf, która posiada znaczne filie w Elblągu, Malborku i Starogardzie. Z tej okazji przeznaczyli obecni właściciele ogółem 600 tysięcy marek na cele dobro-

czynne, z której to sumy część spłynie na różne urządzenia dobroczynne dla pracowników berlińskiej firmy, a przeszło połowa przekazana zostanie ludności dotkniętej wojną.

Cholera w Krakowie i Rzeszowie. Wiedeńskie urzędowe Biuro korespondencyjne ogłasza, że stwierdzono bakteryologiczne po dwa wypadki cholery azyatyckiej, w Krakowie i Rzeszowie.

Chełmża. Robotnik Zieliński z Torunia wyskoczył z będącego jeszcze w biegu pociągu tak nieszczęśliwie, że padł pod koła i umarł na miejscu.

Berlin. W klinice kobiecej rozegrała się nadzwyczaj smutna scena. Znajdująca się tam niejakaś Hejne dostała nagle napadu obłędu. Zaryglowała z wewnątrz drzwi i zaczęła niszczyć przedmioty znajdujące się w pokoju. Potem weszła na okno i chciała zeskoczyć z trzeciego piętra. Sprowadzona natychmiast straż ogniowa, która przygotowała płachtę do skoku już w drodze. Płachtę rozpostarto, a jeden z strażaków wszedł do pokoju i wyłamał drzwi, chcąc pochwycić waryatkę. W tej chwili kobieta wyskoczyła oknem, lecz pochwyciono ją w płachtę, tak, że poważniejszych obrażeń nie odniosła. Odesłano ją do domu chorych.

Berlin. Wielki pożar szalał przy Rosenthalerplatz, gdzie wielka fabryka mebli firmy Rahn stała cała w płomieniach. Ogień wybuchł rychło rano o godz. 2 i pół i rozszerzył się z taką szaloną szybkością, że straż pożarna zastała już cały wielki budynek gorejący od dołu do góry. Ratować nie było już co, bo znaczne zapasy drzewa i w części gotowe już meble płonęły jasnym płomieniem jak w jakim olbrzymim piecu hutu żelaznej, przeto straż pożarna musiała tylko bronić przyległych budynków. Gorąco było tak wielkie, że tylko z trudnością i ze znacznej odległości mogli strażacy swą ciężką pracę wykonywać.

Zagadkowe zabójstwo. W Łomży przed kilku dniami dokonano zagadkowego zabójstwa na właściciela restauracji, Iwanickim. Zabójstwo spełniono w okolicznościach następujących: restauracyą zarządzał jeden z dwóch braci Iwanickich, drugi zaś — właściciel, mieszkał poza restauracyą przy innej ulicy. Zarządzający restauracyą, zaniepokojony dłuższą nieobecnością brata swego, udał się do jego mieszkania, gdzie zastał drzwi zamknięte na klucz, na stukania zaś nikt z wewnątrz nie odpowiadał. Kazał no drzwi wyłamać. Po wejściu, ujrano na łóżku trupa zamordowanego Iwanickiego. Morderstwa dokonano siekierą. Śledztwo doraźne wykazało, że morderców było dwu i że Iwanickiemu skradziono 8 tysięcy rubli.

Podejrzenie o zabójstwo padło na właściciela sąsiedniej piwiarni, Goldmanna, który zniknął w tym czasie. Aresztowano go w Białymstoku i zaleziono przy nim trzy tysiące rubli. Goldmann do przestępstwa nie przyznał się. Skorzystawszy z niezbyt czujnej opieki straży, aresztowany Goldman powiesił się. Na kartce, którą G. zostawił, napisał, że posadzenie go o przestępstwo tak okropne, jest dla niego nie do zniesienia.

Drezno. Mularz Schaer w Dreźnie zranił swą 30-letnią córkę młotkiem tak ciężko, że życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Ojciec popełnił czyn okrutny, rozniewany, że córka nie powinnowała mu urodzić. Popełniwszy czyn, ojciec zbiegł, został jednak niebawem przez policję ujęty. Przy aresztowaniu zamierzał popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły i gardło, żył jednak jeszcze, gdy go odstawiono do domu chorych.

Bochołt. W ciemnościach nocy zamierzał pewien gospodarz rolny przemycić konie do Holandyi. Został przytem przez posterunek holenderski spostrzeżony i ostrzeliwany. Udało mu się wprawdzie zbiedz, lecz wskutek ciężkich ran od postrzałów umieszczono go w lecznicy w Bochołt. Wkrótce potem umarł wskutek ran.

Zebrania Towarzystw

odbędą się

w Pinczynie Kółka rolnicze w niedzielę, 4-go lipca o godzinie 6-tej wieczorem, u pana Muzolfa.

Berlin, dnia 1 lipca 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:
Wółw 647 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00—00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk.
III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 52—60mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00—00 mk.

Stadników 1388 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 61—63 mk., II kl. mięsistych, młodszych 55—58 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 47—52 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 44 mk.

Jaloszki i krowy 2521 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00—00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 55—60 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 42—50 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 30—40 mk. V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 60 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wleczorkiewicz w Gdańsku.

Kasprowicza likiery
najmilszą niespodzianką dla wojaków.



Opatówka, Zagłoba
(smak Benedyktyńki),
Nastojkena - Nastojka,
Nalewajka - Nalewka,
Podkomorzanka, Opa-
tówka, Opatogorzka, Ele-
torska, Złotniak, Żupan-
ka, poncze, koniaki
: i t. d. i t. d. :-
Największy wybór likie-
rów deserowych i śnia-
daniowych.}

Listy polowe w butelez-
kach do podróży z kiell-
kiem patentowym zamknię-
ciem lub korkiem.

Fabryka - gorzelnia
wytłocznia

B. Kasprowicza w Gnieźnie.

Ostatnia nagroda: król. szwedzki
złoty medal państwowy.

Naukowy instytut handlowy
Julii Noisser,

zaprzyęzionej rzeczoznawczyń dla sądów obwodu gdańskiego
sądu ziemskiego.

Langenmarkt 38. Telefon 2085.

Pierwszorządny instytut dla pań i panów

Wyższe kursa handlowe

do rzeczowego wykształcenia w zawodzie kupieckim
i do uczenia na seminarium dla nauczycielek
handlowych.

Kursa handlowe

do gruntowego przygotowania dla kupieckiej służby
biurowej.

Zgłoszenia codziennie od 12—1 w południu i 4—6 po poł.
Nauka dla pań i panów osobno. Prospekty darmo.



Rodacy tylko u mnie

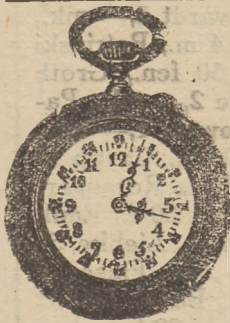
są do nabycia polskie

pamiątki wojny europejskiej!

Piękny stalowy zegarek

czarno oxydowany rem. anker, bardzo
dobrze chodzący, 3 lata gwarancji z
pięknym obrazkiem M. B. Częstochow-
skiej i z napisem roku 1914—1915. Ce-
na tylko 5 mk. Takie same Medaliki na
szyję lub do łańcuszka: Altsilber, druga
strona powstający Orzeł biały i napis
pamiątkowy. Cena 1 mk. — czysto sre-
brne: Cena 4 mk. (wielkość dwóch ma-
rek.)

M. Szczepaniak Krotoszyn
(Krotoschin Bez. Posen.)



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kołozyki,
piersiolenki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamleżeniom
usługodawca się odwzajemnia. Towary wybierano.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugod i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedz nia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel

świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej

po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

ZARZĄD

Cz. Nagórski

Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Polecamy:

gospodynie i służące
Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis

für den Kr. Pr. Stargard.

Telefon nr. 278.

Uczennice

oraz
robotnice
do wicia cygar

i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolf

w Elblągu,
Brunsberdze, Malborku
i Starogardzie.

Piegi,

żółte plamy,

opaleniznę etc. usuwa pod

gwarancją

1/2 zł. 1,50 mk.

Axela - krem 1/2 „ 0,80 „

1 kaw. 50 f.

Axela - mydło 3 „ 1,40 „

J. Gadebusch.

Poznań (Posen O. 1.)

Oddz. A. E. Nowa ul. 7/8.

E. Kulesza,

Starogard — Pr. Stargard.

Przy słabości

żołądka,

braku apetytu i dolegliwo-

ściach żołądkowych wszel-

kiego rodzaju pomaga natych-

miast

Kardynała

„Esencya Mayena“

Cena: 1,25, 2,00 silniejsza 3,00

i 5,00 mk. Codziennie nad-

chodzą liczne listy dziek-

czynne! Do nabycia w ap-

tekach i drogeriach, oraz

pod adresem:

Beckerswerke

Bromberg, Bahnhofstr. 31- b

Meblowany pokój

z pełnem utrzymaniem, po-

szukuje się w dolnej części

miasta. Oferty z podaniem

ceny do Eksp. „Gaz. Gdań-

skiej“ pod nr. 218

Ucznia

do biura poszukuje od zaraz

Dr. Marchlewski

adwokat

Gdańsk, Langenmarkt 7.

W. II. 1293-6. 15. K. R. A.

Bekanntmachung,
betreffend Herstellungsverbot für Baumwollstoffe.

Auf Grund § 9 Buchstabe b des Gesetzes über
den Belagerungszustand vom 4. Juni 1851 (in
Bayern auf Grund Artikel 4 Ziffer 2 des Gesetzes
über den Kriegszustand vom 5. November 1912) wird
folgendes

Herstellungsverbot

erlassen und zur allgemeinen Kenntnis gebracht.

§ 1.

Vom 1. August 1915 an dürfen bis auf weiteres
folgende, ausschliesslich oder vorwiegend aus Baum-
wolle zu fertigende Web- und Wirkwaren ohne Un-
terschied, ob glatt, gemustert oder buntgewebt, nicht
mehr hergestellt werden:

1. Stoffe für Leib- und Bettwäsche:

Sämtliche Gewebe, zu welchen — sei es
in Kette, sei es in Schuss — Garne
unter Nr. 16 engl. oder über Nr. 32 engl.
zu verwenden sind, ohne Rücksicht auf die
Fadenstellung; ferner sämtliche Gewebe,
zu deren Herstellung mehr als 5 Schäfte
gebraucht werden.

2. Stoffe für Haus- und Tischwäsche:

Tischzeuge und Tischtücher, Servietten,
Handtücher und Handtuchzeuge im Stück,
Küchentücher, Scheuertücher, Staub-
tücher, Frottiergewebe, Inletts, Daun-
enkörper, geraute Betttücher.

3. Kleider- und Futterstoffe:

a) Sämtliche Gewebe, zu welchen — sei es in
Kette, sei es in Schuss — Garne unter Nr.
16 oder über Nr. 32 engl. zu verwenden

sind, ohne Rücksicht auf die Dichte der Fa-
denstellung; ferner sämtliche Gewebe, zu
deren Herstellung mehr als 5 Schäfte ge-
braucht werden.

b) Stickereistoffe, Filets, Tülle, Spitzen,
Schleierstoffe, Fransen; Kleiderfrottes,
Kleidervelvets, -plüsch und -samte.

4. Stoffe für Inneneinrichtung:

Matratzendrelle, Bettvorlagen, Wandbe-
spannungstoffe, Tapezierstoffe, Möbeldrel-
le, Läuferstoffe, Möbelplüsch, Tisch- und
sonstige Decken, Vorhangstoffe, Fellstoffe,
Vorhangkretones, Madrasvorhänge, Gar-
dinen aller Art.

5. Stoffe für technische Artikel:

Säcke, Treibriemen, Seile, Bindfaden, Wal-
zentücher, Seiltücher, Käsetücher.

6. Bänder, Litzen, Riemen, Gurte, Besatzartikel
und Posamente.

7. Wirkwaren jeder Art.

Das Verbot erstreckt sich auch auf solche Ge-
genstände, welche den unter 1—5 aufgezählten Ver-
wendungszwecken dienen u. den aufgeführten Stoffen
im wesentlichen gleich sind, jedoch unter anderer
Bezeichnung gehandelt werden.

Die Herstellung der unter das vorstehende
Verbot fallenden Waren ist nach wie vor erlaubt,
wenn hierzu ausschliesslich Garne von Nr. 60 engl.
einfach aufwärts Verwendung finden.

§ 2.

Das Verbot erstreckt sich nicht auf Web- und
Wirkwaren irgend welcher Art, welche

1. in der Zeit bis zum 1. August 1915 zur Erfüllung
von unmittelbaren oder mittelbaren Aufträgen
der Heeres- oder Marineverwaltung in Arbeit
genommen waren,

2. ab 1. August 1915 durch den Kriegsausschuss
der Baumwollindustrie, dessen Gründung in
Aussicht genommen worden ist, zur Vergebung
gelangen,

3. aus Rohstoffen oder Halberzeugnissen gefertigt
werden, welche nachweislich erst nach dem 15.
Juni 1915 vom Ausland nach Deutschland ein-
geführt worden sind.

§ 3.

Im öffentlichen Interesse und zur Aufrechter-
haltung des Wirtschaftslebens können Ausnahmen
vom Verbot der Herstellung, insbesondere der unter
Ziffer 5 aufgeführten technischen Artikel, durch das
Königlich Preussische Kriegsministerium, Kriegsroh-
stoff - Abteilung (Sektion W II.), Berlin SW 48, ver-
längerte Hedemannstrasse 9-10, bewilligt werden.

§ 4.

Strafandrohung.

Wer das in § 1 ausgesprochene Herstellungsver-
bot übertritt oder zu solcher Uebertretung auffor-
dert oder anreizt, wird, sofern nicht nach allgemei-
nen Strafgesetzen eine höhere Strafe verwirkt ist,
mit Gefängnis bis zu einem Jahr bestraft.

Diese Bekanntmachung gilt für den gesamten
Befehlsbereich des XVII. Armeekorps.

Danzig, Graudenz, Thorn, Kulm, Marienburg, im Juni 1915.

Der kommandierende General des stellvertretenden XVII. Armeekorps.
gez. v. Schack, General der Infanterie.

Der Kommandant der Festung Danzig.
gez. v. Baerenfels,
Generalleutnant.

Der Gouverneur der Festung Graudenz.
I. V. gez. v. Hennigs.
Generalleutnant.

Der Gouverneur der Festung Thorn.
I. V. gez. v. Gerstein,
Generalmajor.

Der Kommandant der Festung Kulm.
gez. v. Büнау,
Generalmajor.

Der Kommandant der Festung Marienburg.
gez. Frhr. v. Rechenberg,
Generalmajor.